

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłaćta kwartalną wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Bycerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmskim No. 5. Agencye Kurjera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymburdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genowie, Hali n. S., Hano werze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymburdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Doubé & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Z powodu uroczystego święta, „Kuryer“ wyjdzie dopiero w sobotę.

POZNAŃ, 7 maja.

Rozprawy w pruskiej izbie poselskiej nad projektem do prawa o administrowaniu opróżnionych stolic biskupich, z których obszernie sprawozdania podajemy pod właściwą rubryką, odkładając dla braku miejsca dosłowne brzmienie mowy posła naszego, p. Emila Czarliskiego, do numeru sobotniego, wczoraj nareszcie ukończone zostały w drugim czytaniu przyjęciem wszystkich paragrafów projektu rządowego, z wyjątkiem § 13, który przyznawał ministrowi prawo zatrzymywania pensyi członkom kapituł, któreby nie usłużyły rozkazu rządowego i nie wybrały administratora biskupstwa opróżnionego, pozostawiając przeciw temuż ministrowi wolność płacenia i nadal pensyi tym kanonikom, którym zeń chce. Reszta paragrafów przechodziła większością zwartej falangi wszystkich stronnictw izby, przeciwko głosom centrum i Polaków.

Wrogi dziś Kościołowi katolickiemu prąd niszczy w szalonym swym biegu wszystko, co po drodze swęj napotyka. Prześladowanie, jakiego doświadczają katolicy na Zachodzie, Południu i Srodkowej Europie, rozszerzy się, jak się zdaje, i na Wschód. Spór powstały w Kościele ormiańskim wypada, jak ostatnie donoszą telegramy, na niekorzyść hassunistów, trzymających się wierne Stolicy Apostolskiej. Telegram z Carogrodu, z dnia 5 b. m. donosi, że naczelnicy kupelianistów i hassunistów udali się w deputacyi do W. Porty, ażeby odpowiedzieć na ostatnią notę wielkiego wezyna, tyczącą się wyboru Patriarchy, mianowania Arcybiskupów i Biskupów. Kupelianieci zgodzili się, jak było można przewidzieć, na warunki, w nocie zawarte; hassuniści zaś oświadczyli, że nie mogą im bezwarunkowo się poddać. Wielki wezyr, jak donosi telegram, odparł im na to stanowczo, że żadną miarą nie odstąpi od postawionych przez siebie warunków, i jeżeli hassuniści nie zastósują się do nich, natenczas nakaze im oddać wszystkie kościoły i dobra do nich należące na rzecz kupelianistów.

W Wiedniu położenie ekonomiczne i finansowe znowu budzi wielkie obawy. Owa po „krachu“ zapowiedziana pomoc rządowa bardzo mała albo pono raczej nic nie pomogła, a jak twierdzą, szaszkodziła, bo mnóstwo firm, już do ogłoszenia bankructwa gotowych, wstrzymywało się się z tem ogłoszeniem w nadziei pomocy, która nie przyszła. Straty zatem wierzylieli się nieskończenie większe, niż gdyby bankructwo było ogłoszone przed kilku miesiącami. Kredyt zupełnie upadł, publiczność nawet na uczciwe zarządy towarzystw akcyjnych, a takich zarządów w Wiedniu nie zbyt wiele, jak na oszustów patrzy, kapitałami swemi, jeśli je jeszcze ma, wesprzeć ich nie myśli. Kurs papierów przemysłowych coraz bardziej upada, bo ich nikt kupować nie chce. Spodziewano się ratunku w dobrych żniwach, tymczasem zimna w końcu kwietnia i te nadzieje zabiły. Jeżeli żniwa będą złe, to nie tylko kredyt przemysłowej i handlowej klasy, które liczą na ratunek ze strony rządu, do reszty upadnie, ale i finansie państwa niezmiernie ucierpią; sily bowiem podatkowe kraju już dziś bardzo osłabły, a koniecznie w takim razie jeszcze bardziej osłabnąć muszą. Te zimna z ostatnich dni kwietnia stały się powodem szkód wielkich tak w Austrii jak całych Niemczech, zwłaszcza południowych, przedewszystkiem w winie i owocach straty oceniają na ¼ zbioru.

Skutki nieprzewidzianych klęsk karlistów zdają się już pojawiać; donoszą bowiem rządowi madyckiemu z północnego teatru wojny, że dość dużo żołnierzy karlistowskich przybywa dobrowolnie do obozu wojsk republikańskich i prosi o amnestyę. Nie mało przyczynić się może do uszczuplenia zastępów królewskich także i śmierć jednego z głównych filarów sprawy Don Karlosa w prowincjach baskijskich, generała Castor de Andechaya, który poległ podczas obrony Pie de Llancon przeciw 3 korpusowi. Według nadeszłych do Paryża wiadomości z nad granicy hiszpańskiej, miało już kilka oddziałów przejść przez granicę a nawet i o Don Karlosie mówią, że już we Francji ma się znajdować. Donosiły już telegramy, że generał Concha naczelnym mianowany został wodzem; Serrano zaś i admirał Topete wracają do Madrytu, gdzie ich podobno świetne czekają owacy.

## Stanowisko liberalizmu naszego wobec walki państwa z Kościołem.

Faktem jest, że zwolennicy liberalizmu u nas, czy świadomie czy nieświadomie wyznając jedne zasady z wrogiem, który u nas w imię liberalizmu gucie, bądź świadomie, bądź nieświadomie też, sojusznikiem stają się tego wroga polityki już to wewnętrznej, już zewnętrznej i tej, która nam bezpośrednio daje się we znaki i tej, która ma na celu ubezwładnić nasz opór, odcinając nam nadzieję zwycięstwa przyszłego idei chrześcijańskiej w Europie.

Radykalny liberalizm polski, przemawiający przez swój organ galicyjski śmiało, zuchwale, cynicznie, przyznaje się też bez ogródki do łączności z nieprzyjacielem. Nie bawi się on w frazesy o wolności; stanowczo wypowiada, że koniecznością jest ujarzmienie Kościoła przez nowoczesne państwo. Kościół dla niego jest instytucją ludzką tylko, nad którą wyższe jest państwo; bo wedle niego moralna strona chrześcijaństwa, która też jedynie dlań jest prawdziwą (sic) boską, znalazła nierównie wyższy wyraz w państwie nowoczesnym, aniżeli w organizacyi Kościoła. Przyznaje też żądaj jego nienawiść do Kościoła. Otóż, że idea nowoczesnego państwa jest gminowładztwo, — kościelna zaś organizacya, wedle jego zdania, wyrabiała w sobie idee samowładztwa i despotyzmu, — co i Syllabus uczy, że narody poddane są królom z woli Boga.

Znakomite tu przyznanie z obozu liberalnego, że zasadą jego jest rewolucya, bunt naprzeciw powadze władzy, o ile ona ugruntowana na powadze wyższej woli, bożej; jakoteż, że liberalizm wypowiada walkę Kościołowi dla tego właśnie, że ten stawia zapórę rewolucyjnemu gminowładztwu, że więc mają być wyrócone okłtarze, ażeby potem trony runęły na zawsze.

Organ polskiego liberalizmu radykalnego nie sroma się przyznać, że wielu zapartywałoby się inaczej (!) na walkę państwa z Kościołem, gdybyśmy mieli rząd własny.

Organ zaś tutejszego liberalizmu, dziś przynajmniej więcej umiarkowanego, nie wyznaje się na podobie galicyjskich radykałów jawnym nieprzyjacielem Kościoła, a przyjacielem Bismarcka. Widać Wielkopolska co do liberalizmu pozostała w tyle za Galicyą: u nas nie popłacałby radykalizm tego rodzaju, aaby się mógł tak cynicznie szerzyć.

Wszelako opinie naszego liberalizmu i jego stanowisko wobec zagrażającej Kościołowi śmiertelnej walki, tworzą przykry dyssonans, i wnoszą rozstrój w społeczeństwo i tak już dosyć rozerwane.

Tu pozwolim sobie wypowiedzieć raz na zawsze przekonanie nasze, że błędziłby ten, kto by o naszym społeczeństwie sądził z opinii liberalnego naszego organu.

Nie mówi to pismo z myśli stronnictwa jakiegos licniejszego, tém mniej z myśli lub w myśl wszystkich swych czytelników, w prywatnym życiu nieraz najlepszych katolików, lecz raczej truje myśl pewnej części społeczeństwa naszego, dla której umiało się ono uczynić jedyną księgą mądrości przez to, że wzięło wszystek patryotyzm w arenę dla siebie, — co więcej, że pomawiając przeciwników politycznych o zamiar zdrady narodowej; zdołało natchnąć nie tylko niedowierzaniem, lecz nawet istotną nienawiścią naprzeciw tak zwanym ultramontanom. Nic tu nie przesadzamy, lecz fakt istotny zapisujemy.

Organ naszego liberalizmu dzisiaj więcej

umiarkowanego, który nie chce pozbyć się aureoli pisma patryotycznego, logiką faktów zniewolon bronić zagrożonych dziś żywotnych potęg narodowych, jakie są w religii, w Kościele czynił to zawsze konsekwentnie, przyznać mu to trzeba, za zasadniczego stanowiska liberalnego. Przyjmując zasadę liberalną rozdziału państwa i Kościoła, porządku przyrodzonego i nadprzyrodzonego w społeczeństwie, żądał od posłów naszych zawsze, ażeby nie z religijno-narodowego, lecz z doktrynerskiego stanowiska wolności i prawa bronili sprawy Kościoła, jako rzeczy po za sprawami narodowymi leżącej.

W konsekwencyi dalszej, zupełnie po liberalnemu, moralną tylko stronę chrześcijaństwa uważając za boską, hierarchii kościelnej nie przyznając początku boskiego, już się pogodził z tą myślą, że organizacyą Kościoła można wypuścić z programu, w tej nadziei, iż chrześcijaństwo znajdzie sobie nowe kształty, oczywiście szczeroludzkie; nawet ostrzeża, ażeby się narodowych tak już podciętych nie rozpraszać na eksperymenty jakiebądź, każąc je skupiać wyłącznie na polu narodowym i społecznym.

To zakonstatować należy, żeby reszta dzielnic dawnej Polski wiedziała przyczynę, czemu my Polacy nie jesteśmy tak zorganizowani wobec walki rządu z Kościołem, jak są Niemcy katolicy; żeby wiedziała, iż przyczyną jest to, że nasz organ liberalny pisze dla inteligencji narodu program taki, aby dla doktrynerskich względów w o l n o ś c i i prawa reszcie narodu, walczącego o swój drogi skarb wiary, była hufcem tylko sprzymierzonym, lecz, ażeby w chwili, gdy zagłada dzisiejszym kształtom chrześcijaństwa, czyli co za jedno kościelnej hierarchii, grozić będzie u nas rzekomo niechybna, nie dała narodowi rozpraszać się i tak już podciętych na eksperymenty jakiebądź; żeby siły wszystkie skupiła w obronie języka, dla pracy ekonomicznej w roli i przemysłu.

Tak zwani ultramontanie musieli być przeciwni zawsze zasadzie onej liberalistów naszych co do obrony Kościoła ze stanowiska tylko prawa i wolności; przyjmowali ich jednak za sojuszników, łudząc się nadzieją, że zbłąkami bracia wobec srogiej rzeczywistości wyrzeką się ulubionej doktryny, byle ratować społeczeństwo własne cierpiące pod ciosami tegoż liberalizmu, pod razami wymierzanemi ręką wraży. Nie przypuszczaliśmy nigdy takiej konsekwencyi doktrynerskiej, że powiedzą liberały nasze: Bolejemy nad prześladowaniem Kościoła, jako nad obrazą prawa i wolności; pragnęlibyśmy, o ile to w naszej mocy i możliwości, odwrócić je; ale na eksperymenty jakiebądź nie wolno nam rozpraszać i marnować sił naszych i tak podciętych, lecz owszem trzeba je nam skupiać teraz na polu narodowym i społecznym. Program taki w tém ostatecznym rozwinieciu był dla nas bolesną niespodzianką. Zwracaliśmy na to uwagę liberalistów naszych — bezskutecznie. Wypada nam tedy wyraźne pytanie stawić: Czy mamy w tém widzieć opuszczenie sztandaru Kościoła, upozorowane koniecznością poświęcenia się wyłącznego dla sztandaru narodowego?

Wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy uwagę na to, jak niebezpieczną doktryną dla narodu jest liberalizm, kiedy w Galicyi uwodzi zwolenników swych do ubóstwienia księcia Bismarcka, kiedy u nas w Wielkopolsce każe trzymać się im na uboczu wobec srogięj walki państwa z Kościołem.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** NPaan raczył nadać kasyerowi głównej kasy rejencyjnej, radcy obrachunkowemu Maager w Kwidzynie, order orła czerwonego czwartej klasy.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza prawo, tyczące się przeszkodzenia niedozwolonemu sprawowaniu urzędów kościelnych z dnia 4 maja 1874. prawo o baniicy nieposłusznych slug kościoła.

\* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze jako w uroczystość św. Stanisława sumę śpiewać będzie JWks. Biskup sufragan Janiszewski, kazanie powie JWks. Prałat Koźmiński.

\* **Koło poselskie polskie wysłało telegrafem** panu Jackowskiemu w Jablowie, który onegdaj obchodził 50letnią rocznicę swego zawodu obywatelskiego, następujące powinszowanie:

„Polskie koło poselskie dawnemu koleźce, mężowi zacnemu, sprawie publicznej dobrze zasłużonemu obywatelowi w dzień pięćdziesięciolatniego jubileuszu w dowód szczerzego uznania pracy i wytrwałości najszczernsze przesyła życzenia ad multos annos.“

\* **Paul Frederic-Jakowka** jutro już opuszcza Poznań. Niech więc każdy, kto raz jeszcze chce głos jej czarujący usłyszeć, pospieszy dziś do teatru.

\* **Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów** miasta wprowadził i zobowiązał pierwszy burmistrz p. Kolehleis kupca pana Jaffe, jako niepłatnego radcę miejskiego.

\* **Dotychczasowego budowniczego p. Moraczewskiego** w Poznaniu mianowano królewskim budowniczym kolei żelaznej przy kolei wschodniej, z przeznaczeniem mu Bydgoszczy na miejsce zamieszkania.

\* **Pożyczka miasta tutejszego z funduszu dla inwalidów** cesarstwa niemieckiego, w wysokości 750,000 talarów, zatwierdzoną została przez królewską rejencyę i ma być już dnia 1 czerwca roku bieżącego w Berlinie podniesiona.

\* **Komisya pruskiej izby poselskiej, która obradowała nad projektem do prawa, tyczącego się wprowadzenia ordynacyi powiatowej w W. Księstwie Poznańskim, ukończyła onegdaj swą pracę w drugim czytaniu i potwierdziła całkiem uchwały zapadłe w pierwszym czytaniu. Przeciwno uchwałom tym głosowało jedynie dwóch posłów Polaków, w komisyi tej przytomnych. Referentem mianowano posła Nolte; ten wygotuje sprawozdanie piśmienne, które jednakże w tej sesyi sejmowej nie przyjdzie pod obrady. Komisarz rządowy tajny radca Persius oświadczył w imieniu rządu, że tenże zamierza przedłożyć w przyszłej sesyi sejmowej projekt odpowiedzi uchwałom komisji.**

\* **Sekcyja lekarska Tow. Przyj. Nauk** odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 7 maja o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej.  
Dr. St. Jerszykowski,  
sekretarz.

\* **Na wygnanych księży unlokoch nadesłali dalsj** Jks. dziekan Rzeźniewski z Jarocina 4 tal., Jks. dziekan Kierszniwski 2 tal., Jks. Wysocki z Bługowa 3 tal., parafta Bługowska 10 tal. 25 sgr., z Keyni 14 tal., pan Adolf Koczkowski 10 tal. Ogółem wpłynęło 262 tal. 25 sgr.

\* **Doniesienie o sędzie polubownym w sprawie Tellusa** było, jak donosi *Gazeta Polska*, myłae. Sędu polubownego wcale nie było; było tylko uśłowienie pośrednictwa, które na niemieckim speliło. Obywatele lub inne osoby, obee sporowi, nie zbierały się wcale. Szczęśliwie co do ofiarowań hr. Platerra są całkiem fałszywe. Rozprawy sądowe wkrótce nastąpią.

\* **O wypadku na kolei żelaznej na stacyi Chwałków** (Weissenburg) donosi Bromberger Ztg następujące bliższe szczegóły: Pociąg, który wyszedł w sobotę o godzinie 10 przed południem z Bydgoszczy do Poznania na górnoszląskiej kolei żelaznej z osobami i towarami, miał stowownie do postanowien jazdy wjechać na pierwsze szyny na małej stacyi Chwałków, położonej pomiędzy Gniezmem a Poznaniem. W skutek fałszywego ustawienia torów wjechał pociąg ten na drugie szyny. Pomyłka ta, jakkolwiek przekraczająca przeciwko przepisom, nie byłaby przyczyną żadnego nieszczęścia, ponieważ przypadkiem i te drugie szyny były próżne a zatem starcie się pociągów było niemożliwe. Podczas wjeżdżania jednakże owego pociągu spostrzegł urzędnik ustawiający tory swój błąd i wyłącłony, jakim był, chce go naprawić tém, że w biegu pociągu ustawia tory inaczej przed przejściem ostatniego wagonu osobowego, w skutek czego pociąg osobowy pozostał na drugich szynach, a następujący za nim wagon pocztowy całkiem się wywrócił i dziewięć za nim postępujących wagonów towarowych zostało częścią całkiem zdruzgotanych, częścią mniej lub więcej wraz z towarami, na nich się znajdującymi, uszkodzonych. Z osób nie straciła żadna życia. W wagonie pocztowym znajdujący się urzędnik otrzymał lekkie kontuzye; przy przewróceniu się jednakże wagonu zaspany został całkiem przedmiotami w wagonie tym się znajdującymi i trzeba go z tego przymusowego schronienia było dopiero wydobywać. Szkoda w materyalu ruchu, wagonach i towarach jest znaczna.

\* **Podczas zeszytorocznej epidemii cholerycznej** wysłano na wniosek kilku miast prowincjonalnych do tychże kilku konstabliarów ząd, ażeby przeprowadzili i tam środki, które się tu okazały praktycznymi. Z urzędników tych otrzymali obecnie premie: konstabliar Sandmann od magistratu w Trzemesznej 10 talarów a konstabliarzy Sigmund i Redlich za ich działalność w Inowrocławiu od ministra spraw wewnętrznych po 20 talarów.

\* **Fiskus szosowy zamierza całą drogę od bramy** Berlińskiej do Warszawskiej, która przed 17 latami po ostatni raz była brukowaną, poddać gruntownej reparacyi.

\* **Dawniejszą posiadłość Wegnera**, przy ulicy Bycerskiej 9, nabył radca zdrowia doktor J. Samter za 42,500 talarów. Przed dwoma zaledwie latami sprzedał ówczesny właściciel, S. Zadek, tę samą posiadłość za 49,000 talarów.

\* Pani Michalina Brodowska opuściła scenę po znańską i wyjeżdża w tych dniach do Włoch celem kształcenia się w śpiewie.  
 \* Urodził się w tych dniach swemu majstru, ścigającemu do odbioru swego pryncypała kwoty 7 1/2 i 5 tal. Prócz tego sprzedał powierzony sobie do odbioru towar i pieniądze zatrzymane dla siebie. Niezletniego tego chłopca aresztowano.  
 \* Przy ulicy Koziłej popisał się w jednym domu wodociąg tak bardzo, że wydobawająca się z niego woda zalala całkowicie sąsiedniego domu.  
 \* W Pile wydarzyło się w dniu 3 b. m. wieczorem straszną nieszczęśliwość. Dwie najstarsze córki najstarszego właściciela młyna Kirsteina, liczące 10 i 8 lat, bawiły się w młynie. Młodsze dziewczę zbliżyło się nieostrożnie z przodu do kół młyńskiego, które ją porwał i ze sobą wlokło. Starsza siostra chciała młodszą swą siostrę ratować, lecz i tę kolo porwał. Na szczęście wszedł w ten chwili jeden z czeladników, a zatrzymawszy natychmiast młyn, uratował nieszczęśliwą te dzieci od bliźkłej śmierci. Młodsze dziewczę miało złamaną nogę i znaczne rany w głowie, starsze złamało dwa razy rękę a noga całkiem została zdruzgotana, tak że było ją trzeba odjąć.  
 \* W Prochnowie i Zoniu pojawił się wściekły pies, który, nim go zdobno zabił, pokąsał wiele innych psów w tych osadach.  
 \* Nauczyciela gimnazjalnego Gratzki w Sremie mianowano tymczasowym inspektorem szkółnym na powiat płeszewski.  
 \* Lokalna inspekcja odebrała świeżo księdzu proboszczowi S z rankowskiejmu w Wronekch, w powiecie szamotulskim, nad szkołami katolickimi, do parafii tej należącej, a oddane ją tymczasowo burmistrzowi pu. Ottersohn w Wronekch. — Inspekcja lokalna nad szkołami katolickimi w parafiach Wielichowskiej, Wójnięckiej i Czackiej, w powiecie kościańskim, powierzono powiatowemu inspektoriowi szkółnemu na powiat kościański doktorowi Vogt.  
 \* Budowniczym powiatowemu na powiat obornicki mianowano budowniczego p. Volkmana, przeznaczając mu Oborniki na miejsce zamieszkania; interesa zaś budownicze w powiecie bukowskim sprawuje od 1 maja rb. budowniczy p. Haschke.  
 \* W lasach hrabiego Schulenburga pomiędzy Krzymem a Wieleniem znaleziono w dniu 3 b. m. leśniczego Puhl niezwykły; został on zastrzelony zapewne przez rabusiów zwierzyn; Zbrodniarzy czy też zbrodniarza dotąd nie wykryto.  
 \* W Borku porodziła w tych dniach kobieta trójniąt: dwóch chłopców i dziewczę. Tak matka, jak i dzieci całkiem są zdrowe.  
 \* Zabójstwo. W okolicy Morągi w nocy z 28 na 29 zm. wtargnęło trzech rabusiów do młyna odległego dość daleko od miasta i wiosek i zamordowali mającego a bezdzietnego właściciela, aby obrabować dom. Skutkiem zgiełku przebudził się młynarz i spieszył rabusiów. Zona zamordowanego niewiedząco, czy z przestrochu, czy może pokaleczona, niebezpiecznie chora. (Gaz. Tor.)  
 \* Pożar dość znaczny nawiedził d. 4b. m. w Warszawie. Cały czworobok, objęty ulicami Chmielną, Wielką, Żółtą i Zieloną, zgorzał niemal do szczętu. Sławna z dziełności straż ognia warszawska nie dozwoliła pożarowi większych przybrać rozmiarów. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma, straty obliczają z domysłu na osmdziesiąt tysięcy rubli.  
 \* Nekrologia. W dniu 1 bm. umarł w Lwowie dr. Mikołaj Lipiński, emeryt profesor filozofii na wstęchnicy lwowskiej.  
 \* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 8 maja, Stanislawa biskupa. Wschód słońca o godzinie 4 minut 18; zachód o godzinie 7 minut 36. Długość dnia 15 godzin 8 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 8 maja 1078 zabije sw. Stanisława Szczępanowskiego. — 1401 śmierć Władysława, księcia opolskiego. — 1435 walny zjazd stanów koronnych w Sieradzu. — 1698 stronicy Conti'ego uznają królem Augusta II. — 1831 zdobycie Dziśny — 1843 utarczka w Rogalinie.  
 Pojutrze, w sobotę dnia 9 maja, Grzegorza Nazyńskiego. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 16; zachód o godzinie 7 m. 37. Długość dnia 15 godz. min. 8.  
 Wypadki historyczne. Dnia 9 maja 1228 nadanie Krzyżakom ziemi Chełmińskiej. — 1638 aresztowanie Jana Kazimierza w Marsylii. — 1794 wywieszenie zdrajców w Warszawie. — 1831 bitwa pod Pirlejmą. — 1848 złożenie broni przez Polaków w W. Księstwie Południowym.

**Wolsztyn, 6 maja.** (Egzamin w Chobienicach.) Dnia wczorajszego odbył się egzamin w szkole trzyklasowej w Chobienicach wobec ks. dziekana Roehra ze Zbąszynia. Nie wspomnielibyśmy o tym, gdy egzamina po szkołach elementarnych w tym czasie rzeczą zwyczajną, gdyby nie ta okolicość, iż chcemy złożyć podziękowanie w imieniu dżiatwu państwa hrabstwu Mielżyńskiemu, którzy z niemałym nakładem wygrodzili pilniejsze dzieci, dając im odpowiednie podręczniki. Fakt ten tem bardziej na uznanie zasługuje, iż już w zeszłych latach piękny ten zwyczaj był praktykowany, a pani hrabina Mielżyńska jak teraz tak i dawniej osobliwie podarki rozdalała. Starsza brać piękny ma tutaj przykład do naśladowania, zwłaszcza że czasy dzisiejsze z całą siłą uderzają w szkoły, chcąc ją pozbawić charakteru katolickiego i narodowego.

**Wladomości polityczne.**

\* **Berlin, 6 maja.** [Z pruskiej izby poselskiej.] — Prawo prasowe. — Wyjazd cara Aleksandra. — Personalia. — Hrabia Harry Arnim.] W pruskiej Izbie poselskiej wniesiono dziś projekt do prawa o zatwierdzenie dochodów i rozchodów monarchii pruskiej na czas od 1 stycznia do ostatniego marca 1875 roku, ponieważ sejm pruski w bieżącym roku już zwołanym nie będzie. Prócz tego wniesiono z tej samej przyczyny o zatwierdzenie całego szeregu wydatków nadzwyczajnych, gdyż zastępowanie tychże przerwałoby liczne budowle. Następnie wniesiono projekt, zawarty z Meklenburgią, a dotyczący się uregulowania granicy nad niższą Elbą, poczem ustalono do obrad nad dalszemi paragrafami prawa o administrowaniu opróżnionych biskupstw. Rozpoczęto je § 13, który traktuje o zatrzymaniu pensji członkom kapituł, któreby się opierały wybrać administratora biskupstwa, przyczem ministrowi przysługiwac miało jednakże prawo wypłacania pensji też niektórym członkom kapituły. Paragraf ten skreślono całkiem, ponieważ p. minister nie chciał zezwolić na zmienienie go. Największe rozmiary przyjął obrady nad §§ 14 do 16, traktującymi o prawie patrona odnośnie gmin przy obsadzaniu opróżnionych parafii. Poseł Windhorst (z Meppen) uważał w tym „rewolucjonizowanie Kościoła od dołu“, do którego potrzebną jest zmiana konstytucji pruskiej, z tego powodu wniesiono, w razie przyjęcia tego prawa, aby traktowano je tak, jak każdą zmianę kontytucji, to jest, żeby po 21 dniach na nowo nad prawem tém obradowano. Komisarz rządowy dyrektor ministe-

ralny doktor Foerster wywołał natomiast przeciwko temu, że rząd nie myśli Kościoła katolickiego „rewolucjonizować“, lecz przeciwnie zarządzić potrzeby gmin, jaka nastąpi w skutek nieoposzczenia duchownych. Przy głosowaniu przyjęto tak te jak i wszystkie następnne paragrafy niniejszego prawa zwykłą większością.  
 Rada Związkowa przyjęła prawo prasowe tak, jak wyszło z obrad parlamentu niemieckiego i przedłożyla je cesarzowi do sankcyi.  
 Car Aleksander przyjmował wczoraj po paradzie korpus oficerów brandenburgskiego pułku ułanów No. 37, imienia cesarza rosyjskiego, a następnie udał się, zaproszony przez korpus oficerów pułku piechoty gwardyi cesarza Aleksandra, którego jest szefem, do świetnie przystrojonych kozarów tegoż pułku, gdzie raczył przyjąć śniadanie. Obiad rodzinny dany był u księżki następcy tronu na 25 osób. Wieczorem o godzinie 9 wyjechał car koleją anhaltynską do Stuttgartu, odprowadzony na dworzec przez wszystkich obecnych tu członków pruskiej rodziny królewskiej i bawiących tu książąt innych państw.  
 Kanclerza państwa rosyjskiego, księcia Gorczakowa, przyjmował wczoraj cesarz Wilhelm w dłuższej audiencji.  
 Tajny radca legacyjny hrabia Hatzfeld, dotychczasowy referendarz w ministerstwie spraw zagranicznych, wyjechał do Paryża, ażeby zabrać bawiącą tam swą żonę i z nią udać się na nową swą posesję do Madrytu.  
 Wielki projekt kolei żelaznych (uchwalenie pożyczki 50 milionów na cele kolejowe) nie uszedł losu wszelkich domagań się kredytu na podobne cele: komisyja izby poselskiej poleca przyjęcie go tak, jak został przez rząd przedłożony.  
 O hrabiem Harry Arnim zamieścily N. Wiener Tagebl. następujący artykuł:  
 Harry v. Arnim dalekim jest zapewne od zaprzestania walki, jakkolwiek może być także dosyć dumny, ażeby dobowolnie zrzec się stanowiska w służbie rządowej, które mu pod obym nazelnikiem zawsze więcej zapowiada kolej niż wawrzynów. Wierny jednakże gołdu swego nowego hrabiowskiego herbu: „non cantu — sed actu“, nie będzie on marnował czasu i sił swoich w próżnych tenach, lecz starać się będzie silnym działaniem wpływać na losy swej ojczyzny, do czego mu stoją przeciw otworem dwa szerokie strategiczne gósznice: parlament i prasa. Choć jeszcze dotąd nie wiezdział, ten się mógł teraz z dokumentów państwowych, które z jego nazwiskiem ogłoszonymi zostały, przekonać, że hrabia Arnim jest politykiem wielkiego poglądu i obszernego pojęcia, ale nadto, że w nim ukryty jest jeden z najbardziej odznaczających się publicystów w Niemczech, który zasługuje pod względem dzielnej dyalektyki, delikatnej ironii i świętego władcza językiem, ażeby go do pierwszych nazwisk dołączono. Jeżeli takie talenta ofiarują oczywiście swój usługi na polu parlamentarnem lub prasowem, nateńcaż może i najbardziej osobisty żatarg pociągnąć za sobą jak najpomyślniejsze skutki i korzystnie oddziałać na dobro ogółu.  
 Hrabia Arnim, pochodzący z Suckowów, linii pobocznej starożytnego szlacheckiego rodu, jest piękna, męsko-wspaniała osoba, który posiada również potęgę słowa w tak wysokim stopniu, jaki się rzadko napotyka. Pełnimo, że nie jest ani synem, ani bliskim krewnym Bettyny Arnim, jest mu jednakże z tą poetką imienniczką swoją wspólnym szlachetny ogień i gorącość fantazyi, podczas kiedy ją piękny ten mężczyzna o czarnej pełnej brodzie, która twarz jego oślania kolorowym południowym, o wiele przewyższa pod względem bystrości rozumu i znakomości daru kombinacyjnego.  
 Jeżeli tak bogato uposażona natura stawia na czele przyjaznych i wspaniałych państw stronnictwo, jak to po niej oczekiwać należy, nateńcaż znalazłoby zostanie odpowiednia osłona dla owęj zgnębnej strony rządów Bismarcka i dla owęj stopy Achillesowej polityki Bismarcka, dla systemu dwóch — ocz. Wtedy mogłyby Niemcy być spokojniejszymi o przyszłość, nateńcaż wyszłyby owa insubordynacja hrabiego Arnima — gdyż taką pozostanie zawsze krytyka publiczna postępowania Bismarcka — na korzyść Niemiec, ponieważ obaj mężowie stanu nie są zasadniczymi swymi nieprzyjaciółmi, lecz jedynie różni się w zdaniach pod względem niektórych środków i dróg, prowadzących do wspólnego celu, i jedynie obecne ich stanowisko, które jednego przeznaczyło na urządowanie podwładnego drugiemu, utrudniało porozumienie, które z pewnością przy wolniejszym stosunku do siebie bez względów biurokratycznej hierarchii, daleko łatwiej się da uskutecznić. Można jest, że taki pogład w przyszłości niejednym gorzki kwadrans zgoutuje uprawnionemu poczuciu wielkości kanclerza niemieckiego państwa — lecz w interesie przyszłości Niemiec z pewnością złowadzić nie należy, iż w skutek niemiłego sporu wielka siła zostanie wolną, której płomień w oświadcz bić mogą dla dobra i powagi ogółu. Toć przecież ongi i w Anglii dwóch spor z sobą tocących mężów stanu Pitt i Fox, każdy na swój sposób, zdziałało wielkie rzeczy dla morzem oblanej wyspy.

**Prawo o administrowaniu opróżnionych Biskupstw.**

[Posiedzenie poniedziałkowe.]  
 (Dokończenie.)  
 Obrady generalne zakończone zostały znaczną liczbą osobistych uwag, poczem zabrał jeszcze głos referent dr. Gneist za prawem:  
 Poseł Reichensperger zakończył mowę swą życzeniem, ażebyśmy narazicie przestali się sprzeczać, kto walkę tę rozpoczął. Lecz powinien on był przedewszystkiem sam się do tego zastosować, a nie powtarzać po raz dziesiąty, że całą tę walkę wszczął jedna z komisji Izby poselskiej. Powiada on prócz tego, że prawa majowe pozostają w sprzeczności z organizacją Kościoła katolickiego. To da się jedynie osądzić, jeżeli się je rozbieżnie pojedynczo. Ja się zapytuję p. posła Reichenspergera, która z istniejących w Europie konstytucyj państwowych nie pozostaje w sprzeczności z organizacją rzymsko-katolickiego Kościoła podług prawa kanonicznego? Panowie ich przypuszczają zawsze, że my nie znamy ich artykułów konstytucyj i wiary. Tęby było bardzo źle, bo poznanie ich jest przecież naszym powołaniem... Poseł Lieber przytoczył Lutra jako przykład, że należy więcej słuchać Boga, niż ludzi, lecz zapomniał, że walka przeciwko gnębieniu sumienia, o której Luter mówi, odnosi się jedynie do chrześcijańskich praw zbawienia, lecz nie do jurysdykcyi i praw rządzenia Kościoła. Lutrowi nie przyszło nigdy bronić zachcianek panowania kle ru przeciwko zwierzchności. O biernym oporze można tylko wtedy mówić, dopóki indywidualne sumienie się opiera słuchać jakiego rozkazu, którego z zapatrywaniem swoim pogodzić nie może. Lecz całkiem jest coś innego, jeżeli rządzący księżką Kościoła nie są posłusznymi prawom państwowym i całemu od siebie zależnemu dno chowieniu nakazują, ażeby to samo czyniło; jeżeli posłu szestwo prawom państwowym oznaczają jako zdradę i czynność tę w jedną całość kombinują za pomocą wolności prasy, prawa o stowarzyszeniu się i agitacyi wyborczej. Chcieć to nazywać niewinnym, biernym oporem,

trzeba przyjąć sacrificio del cotelleito, czego u nas przypuszczac nie powinniście. Podług posła Reichenspergera ma być wszystko, co się znajduje w prawach majowych o powołaniu duchowieństwa, niesłychałem. Panowie, tego wyrazu „niesłychane“ za często rzeczywistość używają, niesłychałem jest dla tych panów wszystko, czego nie chcą słuchać, natomiast tego, co im odpowiadać powinno, nie cytują nigdy, tego nie słyszą i nie widzą.  
 Po przemówieniu tém przyjęto § 1 prawa przeciwko głosom stronnictwa centrum i Polaków. § 2 brzmi:  
 Kto prawa biskupie lub czynności w § 1 oznaczone wykonywać chce, powinien o tém zawiadomić pisemnie naczelnego prezesa tej prowincyi, w której opróżniona stolica biskupia się znajduje, przy podaniu zakresu wykonywać się mających praw, zarazem wykazać udzieleno mu kościelne polecenie, tudzież udowodnić, że posiada osobiste przyzwoitości, od których prawo z dnia 11 maja 1873 czyni zależnym powierzenie urzędu duchownego. Powinien on równocześnie oświadczyć, iż jest gotów zobowiązać się pod przysięgą, że będzie królowi wiernym i posłusznym i prawa państwowe wykonywać.  
 Poseł Czarlifski przeciwko prawu:  
 Oświadcza się przeciwko temu paragrafowi, ponieważ episkopat jest instytucyą boską, która prowadzstwo świeckie zajmować się nie powinno. Następnie wchodzi mówca w generalną dyskusyję i rozwidzi się również nad kwestyą polską, a powołany w skutek tego przez ma szalka do rzeczy, mowę swą wkrótce kończy.  
 (Mowę p. Czarlifskiego podamy później w dosłownem brzmieniu. Przep. Red. Kuryera.)  
 Poseł Virchow za prawem:  
 Przyjęto niestety oba wielkie chrześciańskie wyznania do konstytucyi i dla tego trzeba każde z nich podług jego stanowiska osądzić. Kościół katolicki unakstytował swoje hierarchiczne urządzenie jako dogmata. To pokazuje, jak wielką macie (do centrum) korzyść przy tym artykule konstytucyj, ponieważ protestanci podobnego dogmatu postawić nie mogli. Lecz pytam się, czy jesteście obowiązanymi postępować za waszym Kościółem, przez różne nowe zwroty, jakie tenże przeżył po ogłoszeniu konstytucyi? Mojém zdaniem, nie mamy do tego żadnego obowiązku. Zresztą znajdziecie całkiem prawie podobne postanowienia w wielu innych prawach.  
 Następnie przyjęto § 2 tą samą większością, co § 1.  
 Posiedzenie odroczone o godzinie 4 1/2, z południa do wtorku, godziny 11 przedpołudniem.  
 Na wtorkowem posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej toczyły się dalej obrady nad projektem rządowym do prawa, dotyczącego się administrowania opróżnionych biskupstw. Rozprawy rozpoczęły się od paragrafu 3, który brzmi:  
 W przeciągu dni dziesięciu po odebraniu zawiadomienia może naczelną przez załozę protest przeciw niedozwolonemu wykonywaniu praw biskupich, zawartych w § 1. Po założeniu protestu wchodzi w życie postanowienia § 16 prawa z dnia 11 maja 1873 roku z tém nadmienieniem, że zawezwanie przed trybunał, ustanowiony dla spraw kościelnych, może jedynie nastąpić w przeciągu dni dziesięciu.  
 Jeżeli protest nie będzie założonym lub tenże przez trybunał, ustanowiony dla spraw kościelnych, odrzuconym zostanie, wchodzi w wykonanie przepisane w § 2 zobowiązanie, stwierdzone przysięgą przed naczelnym prezesem, lub wyznaczonym ku temu komisarzem.  
 Poseł Gerlach wchodzi na trybunę, aby mówić przeciw powyższemu paragrafowi, ciągle jednak krzyki bezwzględnych zwolenników liberalizmu nie dozwolili szanownemu mówcy dokończyć mowy; zeszedł też z trybunu, mając nadzieję, że przy obradach nad § 4 będzie miał sposobność wypowiedzieć swoje zdanie.  
 Poczem przyjęto § 3 zwykłą większością głosów wszystkich frakcyi przeciw stronnictwu centrum i Polaków.  
 Następnie rozpoczęły się obrady nad § 4, który brzmi:  
 Kto przed złożeniem przysięgi wykonuje czynności biskupie tego rodzaju, o jakich wspomina § 1, ten podlega karze więzienia od sześciu miesięcy aż do dwóch lat. Tę samą karę podlega osobisty zastępcza Biskupa lub jego pełnomocnik (generalny wikaryusz, oficyał itd.), który po zawiakowaniu stolicy biskupiej wstepuje w jego prawa, albo pełni czynności biskupie, nie będąc uprawnionym do pełnienia tychże, jak tego wymagały paragrafy 2 i 3. Spełnione czynności nie mają prawnego skutku.  
 Poseł Windthorst (Meppen) przeciwko prawu:  
 W paragrafach powyższych chodzi o ustanowienie wyjątkowego prawa karnego i to dla czynności, które dotąd pełnić było można bezkarnie. Dla czego tych kar żądają, bezskutecznie usiłowałem to wyświecić z motywów prawa tego; prawdopodobnie mają one służyć do tego, ażeby zatamować wszelki żywawy objaw życia w Kościele; są one dalszym ciągiem owego systemu, który śledzi tętno, bijące w łonie Kościoła przy pomocy slug policyjnych, zandarmów i wymierza te same kary, jakie nakładają w Chinach i Japonii na misonarzów. Według dawnego dogmatu Kościoła katolickiego są Biskupi następcami Apostołów i ztąd są upoważnieni do szerzenia ich nauki; odebrali oni od Boga ku temu posłannictwo. (Zaprzeczenie po lewicy.) Widzicie, panowie, w tém właśnie leży przyczyna: nie znacze naszego Kościoła i wiary naszej, a chęćie stanowić prawa. Chęćie zaprowadzając porządek w konstytucyi naszego Kościoła; myśmy zachowali spokój, kiedyście się regulowali sprawy waszego Kościoła (Głosy: Oho!). Postępowanie to nazwał wówczas poseł Richter (Sagerhausen) pełnym taktu; zobacz, czy zachowa on dzisiaj ten sam takt. Przeciw temu dogmatowi chęćie za pomocą tego trybunału stanowić prawa, ażeby mąż, pełniący na mocy myśli boskiej, którą odebrał, czynności, dalej spełniać ich nie mógł. Jest to tyranja, i szerszej nie można sobie wyobrazić. Poseł Virchow wyzwał wczoraj, że kwestya ta, dotycząca Biskupów, jest mu nieprzyjemna, że rzecz ta w istocie tak się miała, dowiódł tego przez to, że mowie jego nie dostawało logiki. Wyrzekł on, że Kościół katolicki sądzić należy że stanowiska, na którym on stoi, ale nie wyciągnął należytego wniosku z tego założenia, inaczej bowiem musiałby głosować przeciw § 1. Następnie mówił mówca o zmianach, które poczynić należy; Biskupi są dotąd następcami Apostołów, którzy na mocy boskiego upoważnienia głoszą naukę; prawo Kościoła opiera się na jego konstytucyi i tę trzeba szanować. Kościół jest starszym, niż państwa, starszym jest, niż młode Prusy (Głos na prawicy: dłużej też będzie istniał). Zyczą sobie, ażeby Prusy tak długo istniały, jak Kościół katolicki, ale wtedy zmienić one muszą swe w obec niego postępowanie. Prawa Kościoła katolickiego polegają na tradycyi wieków, na traktatach i uroczystych zapewnieniach księząt domu Hohenzollendorów. A to ma więcej dla mnie wartości, niż ten kawałek papieru, na którym spisano konstytucyę. W dawniejszych wiekach wchodziły państwa na bezdroża, ale złąd nie wypada, ażebyśmy dzisiaj, kiedy wstępujemy na drogę właściwą przy pomocy konstytucyi, dobrze sobie postępowali, jeżeli wyszukujemy drog dawniejszych. Logika sama zniewała was, panowie, do

głosowania przeciw temu paragrafowi, ponieważ przeciw jest on konstytucyj i prawom Kościoła katolickiego. Prawo to krępie wolność sumienia, co nie miało mieć miejsca w państwie Fryderyka Wielkiego. Powołujecie się zawsze na niego, kiedy wspomniecie o jego lasce, al nigdy, kiedy możecie odwołać się na jego tolerancyę. Przytaczacie podobne prawa państw innych. Badaćcie prawo nie może być zastosowane, Badaćcież nasiladują nas, a my ich; jest to pewien rodzaj wymiany. Przedewszystkiem odwołał się referent na Austryę. Nie chce tu przecież wykazywać tych wszystkich niedorzeczności, jakie popełniane bywają w Austrii i nie chce wskazywać tych praw, które pogodziły się nie dadzą z przyrzeczeniem, jakie złożyły rządy przy zawieraniu układów. W prawach przeciw austriackich chodzi jedynie o ustanowienie proboszczów i beneficjaryuszów z prawem rekursu do ministra wyznań. Nie ma w nich zaś tego całego aparatu praw karnych, a zresztą pozwalają jeszcze apalcji do samego cesarza. Zresztą nie może nigdy Austrya występować nieprzyjaźliwie przeciw katolikom, a przynajmniej nie na dłuższy czas. (Słuchajcie, słuchajcie.) Nasz dzisiejszy rząd zapędził się w walce z Kościołem tak daleko i tak ostro przeciw katolikom występuje, że traci spokój umysłu, a rząd ten, przypomnieć sobie należy, jest protestancki. (Aha!) W Saksonii, panowie, nie wolno panującemu zabierać głosu w sprawach Kościoła ewangelickiego, to wolno jedynie ministrom, upoważnionym do tego w t. z. ewangelicis. Nie wahać się wypowiedzieć tego, że nie pragnąłbym żadnej innej rekomyi, gdyby w sprawie tej rozstrzygał protestancki cesarz; zaufałbym wielkoduszności tego monarchy, ale nie ufam jego ministrom, mianowicie ministrowi wyznań (oklaski w centrum) i jego radcom, których przybrała do pomocy głównie wtedy, kiedy złożyli dowody nieprzyjaznego swego usposobienia przeciw Kościołowi katolickiemu. (Silne zaprzeczenie.)  
 Tu prezydent v. Bennigsen, zwracając się do mówcy, oświadcza, że to, co w końcu wypowiedział jest prawie nie dozwolone. Po tej uwadze prezydenta mówi poseł Windthorst dalej:  
 Ostatnia moja uwaga, jaką zrobiłem, nie odnosi się do radców krony, ale do radców, którzy mają także swych radców. (Wesołość.) Gdyby większość katolików chciała stanowić prawa dla mniejszości protestantów, nie tylko sam poseł Gneist nazwałby takie postępowanie niesłychanem. Pan radca ministeryalny Foerster wypowiedział to z pewną lubością, że parlament przyjął politykę kościelną Prus za swoją. Uważał jednak za stosowniejsze wyzrec to tutaj, niż w parlamencie. Kiedy w parlamencie przestrzegaliśmy pojedyncze kraje Niemiec, ażeby nie zrękały się praw swych zwierzchnich, jakie posiadają u siebie we względzie Kościoła, odpowiedział mi radca ministeryalny v. Riedel, że prawo to nie może być zastosowane względem Bawaryi; w kraju tym bowiem jest prawo to bawicyj jedynie nowellą do istniejącego już prawa, dotyczącego osiedlenia się i opuszczania miejsc zamieszkania. Jest to zaprzeczeniem, na które winniście panowie baczniejszą zwrócić uwagę. O prawie tém wiele nie mówiono w parlamencie, mówiono w nim o prawach majowych roku zeszłego, ale nie o tych, o których w tym roku była mowa. Poseł Virchow wypowiedział wielkiej doniosłości myśl: wolny Kościół w wolnym państwie; Kościoły potrzeba tak postawić, jak wszystkie inne stowarzyszenia. Pomyślu tego nie uważam za coś bardzo znakomitego, ale nadmieniam, że na tę drogę możemy załatwić spór ten. Wówczas skończy się władza najwyższego zwierzchnictwa kościelnego i kościół ewangelicki będzie się sam musiał unakstytować. Myśl tę wypowiedział poseł Virchow a mimo to głosował za paragrafami 1 i 2; ma się to tak zupełnie, jakby wyrzekł: chociaż mi wolność droga jest, chwytam jednak za palkę, gdyż nie mam odwagi stawić wniosku, zabezpieczającego tę wolność. Ja z męj strony sformułowałbym podobny wniosek, gdybym nie miał pewności, że zostalby odrzucony. Jedynem stronnictwem, któreby mogło podobny stawić wniosek, są postępowcy i to tacy, jakich dawniej zaliśmy; stawiając taki wniosek, zyskaby mogli powagę, którą dawniej posiadali. Ale wówczas wyrzeby się musieli stanowienia praw policyjnych i kryminalnych, bo wolność z tyranją pogodzić się nie da. Spór ten będzie można jedynie w ten sposób załatwić; doświadczenie też pouczy nas i zwróciemy się wtedy ku lepszej drodze. Poseł Wehrenpennig wyzwał wczoraj, że prawo, dozwolające gminom wybierać, przyjęto z zyczliwością i będzie starannie pielęgnowane i rozwijane a obrany duchowny będzie mógł od swoich przełożonych brać misio canonica. Ale jeżeli przełożony będzie zastawał za granicą, czy nie spotka go wtedy kara? W tym względzie istnieją konwencye kartelowe z zagranicznymi państwami, a te wymagać będą wykonania. To, czém się poseł Wehrenpennig pociesza, i wiele innych rzeczy, są próżnem mamidłem. (Oklaski w centrum, sykanie po lewicy.)  
 Minister dr. Falk za prawem:  
 Poseł Windthorst zapewnił mnie w tej chwili, że nie ma do mnie zaufania, znajduję to zupełnie naturalnem, ale proszę go, ażeby ciężar swego niezauwania złożył na me barki, a nie na moich radców. Poseł Windthorst używa tej taktyki, iż stawia różnicę pomiędzy tym, który prowadzi politykę, a ministrem wyznań. Zapewniał was, panowie, że w ministeryum istnieje pod tym względem zupełna jedność. Jeżeli rząd nie każdego czasu robi użytek z prawa sobie przysługującego, to zaraz powstają głosy, że rząd nie ma jasnego pojęcia tej sprawy i niepewny jest sobie, dzisiaj znowu słyszemy, że zapędził się on zadaleko we walkę. Postępuje on spokojnie na raz obranej drodze, od dawna już, od czasu konferencyi faldzkiej rozważał on spokojnie tę sprawę i wie też o tém, że tak samo, jak on, zapatruję się na nią ogromna większość ludu w państwie pruskim i cesarstwie niemieckim (Zaprzeczenie w centrum) i rzeczywistość trzeba wiele do tego odważyć, ażeby takiej większości czynić wyrzuty. Co się tyczy wizyanki o komisarzu rządowym, że parlament przyjął politykę kościelną Prus za swoje, to nadmieniam: obowiązek własnej konserwacyi nakazywał mu przyjąć tę myśl i czyż cesarstwo mogłoby się długo ostać, gdyby Prusy miały uleść w tej walce? Inne państwa związkowe pojma to łatwo. Zasada „divide et impera“, o której wczoraj wspomniano, może być bardzo trafnie zastosowaną do kuryi rzymskiej. Czyż nie poczyniła to ona przed rokiem daleko sięgających koncesyji Szwajcaryi, ażeby izolować Prusy w tej walce. Czy możecie zapewnić, że oprócz listu, który pisał Papież do pierwszego księcia cesarstwa, nie istnieje inny jeszcze, wysłany do innych księząt?  
 Po krótkiem przemówieniu posłów dr. Petri za prawem, v. Gerlach przeciwko prawu i dr. Haenel znow za prawem, zabrał głos  
 Deputowany v. Mallinckrodt przeciwko prawu:  
 Pan minister wyznań mógłby zapoznać siebie samego, gdybyśmy nie okazywali mu niechęci naszej; plon na to obawa, nie tak łatwo zapozna on sam siebie. I tym razem nie mógł on oprzeć się pokusie, aby wciągnąć do dyskusyi głowy ukoronowanej (protestacje), oraz podnieść najniebezpieczniejszą zgodność tejże z jego zdaniem. Po tem co do własnej osoby swej nie wahał się wielkiej okazywać czulości, podczas gdy o innych osobistościach, nie wymieniając nazwisk, wyraża się z pewnym lekceważeniem, czego bynajmniej pochwałić nie mogę. I cóż to n. p. we Faldzie wyszło na jaw, do czegoż to zmierzal pewien ksiądz Kościoła, i któż to był ten pewien? Tak to, panowie, częstują nas zagadkami, ktorými nikt się nie nasyci. Dalej pan minister kładł wielką wagę na ogromną większość w państwie pruskim i państwie niemieckim. Usposobienie zgadza się tu dościsłe ze stosunkiem konfesyjnym. Większa część protestantów i co tylko do tychże się liczy stoi po stronie rządu; ogromna większość katolików skarży się na prześladowania Kościoła ze strony rządu oraz protestanckiej większości.

A jeżeli pan minister szczęśliwym się czuje, że w nowym państwie niemieckim doprowadził do tego, iż obecnie wyznani religijni znów nieprzejawniają palają ku sobie, że nie możemy dziś już widzieć w protestantach braci naszych, braci dobrze nam życzących, to nie zażroczę tego szczęścia panu ministrowi bynajmniej. Do podobnych zagadek uciekał się pan minister wobec propozycji Stolicy Apostolskiej względem Szwajcaryi. O tym, co właściwie Stolica Apostolska proponowała, nie wspomniano ani jednym słowkiem, owszem, postawiono nawet pytanie, czy czasem Papię, tak dobrze jak mógł napisać do cesarza, nie napisał też i do innych książąt. Czegoż to dowodzi? Mógł on i dziesiątę napisać listów, ale czy one zawierają i czy to co, zawierają, rzetelnie jest dołożone? Nie napisał on zresztą do cesarza jednego tylko listu, ale napisał ich dwa. Dla czegoż rząd i drugiego nie ogłasza? (Oklaski w centrum.)

Odsłonięci panowie karty, wtedy poznamy wszystkie. Takimi wyrażeniami trudno się będzie wykreślić. Na to nie potrzebował się pan minister na posiedzeniach komisji i wczoraj tutaj tak głębokimi otaczać milczeniem, aby nareszcie wysuwać się ze swą mądrością. Jeżeli pan dr. Petri sądzi, że państwo nie potrzebuje się zatrzymywać przed dogmatycznymi przepisami, to pod pewnymi okolicznościami może mieć słusność, n. p. gdyby sekta Mormonów przybyła do Prus i domagała się miała nieograniczonej wolności wykonywania swych obrządków. Jeżeli przecież chodzi o religię, która miała porządkować sobie prawa i to dawno już, zanim kraje, ją wyznające, pod panowaniem pruskim się dostali, w których dynastia zaręczyła uroczyste sranować religię i opieką swą ją otaczać, jak do tego według pojęcia dogmatyczne prawo jest zobowiązana; jeżeli tam państwo powiada, że z nowymi swymi prawami nie potrzebuje się wstrzymywać przed przepisami dogmatycznymi, wtedy państwo łamie dane przyrzeczenia wierności i tego też pochwalnie nie mogę. Nie powiem, żeby to było miało budowaniem fundamentów państwa, jest to raczej ich podkopaniem. Deputowany Haenel zastanawiał się i swoich przyjaciół przy głosowaniu za prawami, które najzupełniej sprzeciwiają się ich zasadom, wiele wygodnym sposobem odwoływania się na ich konieczność i na niebezpieczeństwo państwa. Aż do tej chwili przecież nie przytoczone ani cienia dowodu, że w ogóle zagraża państwu jakieś niebezpieczeństwo, aby do tak nadzwyczajnych środków trzeba się było uciekać; co najwięcej mówią o nieomotywności i o centrum. Czy nieomotywność wydała dotychczas choćby najlepszą przyczynę, która by usprawiedliwiała tak nadzwyczajne środki? Nie ma ona z polityką nie a nie wspólności. Czyż reszta państwa jestesście tak bojźliwie uosobienia, że mimo dwakroć licznijszą większość, tak piekielnym przejściu jesteście strachem przed mniejszością, która się centrum zowie? Któż też panom wystawiliby wśród białego dnia takie świadectwo ubóstwa (wesolość). Deputowany Haenel okazał się gotowym utworzyć wolny Kościół w wolnym państwie, objawił on przecież takie zasady, że Kościół w ogóle wcale już nie będzie. Zapewniamy uroczysto, że posiadamy najzupełniejszą wolność sumienia i na mocy tej zasady domagamy się wolności dla Kościoła katolickiego. Na to odpowiedzieć zapewne panowie: Dzielni jesteście i nie wicie wcale, co to właściwie znaczy wolność (wesolość).

Ala cożbyście panowie powiedzieli, gdybyśmy też tak mieli większość i powiedzieli do protestanckiej mniejszości: Zażądacie wolności Kościoła? Ależ zastanówcie się, wy przecież wcale nie wicie co to Kościół, tego my dopiero was nauczyć musielibyśmy. (Dep. v. Rönne: Tak też z pewnością panowie zrobilibyście.) Nie, panie v. Rönne, temu daliśmy z pewnością pokój. (Protestacja i wesolość.) Pan referent dość lekko myśli wczoraj wyraził się, że państwo musi wprawdzie respektować dogmata Kościoła, ale o tyle tylko, o ile one się stanowią protestanckiego są rekwiwitem dla państwa. Państwo atoli nie jest pojęciem li tylko filozoficznym, ale istota składająca się z ciała i kości, jest to konglomerat, składający się z księcia protestanckiego, tyłu a tyłu protestanckich radców i z członków większości sejmu. Wtenczas nie będzie niestuszną rzeczą powiedzieć, że się nie ma do czynienia z państwem jako państwem, zwłaszcza, jeśli pan referent raczy zrobić próbę tego przykładu. Czyż równoprawnie zasada się na tym, że katolicy mają pozwolenie żądania, aby tak się z nimi obchodzono, jak z protestantami, albo że państwo ma względ na 8 milionów katolików mieszkających w kraju? Wówczas atoli niewolno panom odwoływać się na to, jak to uczynił deputowany Haenel: stało się to raz prawem państwowym i powinno obdąć q'ull obdąć być przeprowadzonym. Największe wymagania, jakie nam wypadają postawić względem samych siebie, jest: występować wobec rozmaitych wyznań z największą tolerancją. Państwo zaś rancie nasze przekonania religijne, ponieważ Biskupi nasi według pojęć dogmatycznych nie mogą być z urzędów swych składanymi. Przywłaszczanie sobie praw usuwania ich (niepokój na lewicy) i osmielanie się mówić, że nie zadajecie ran katolickim sumieniom? Takie postępowanie przysposabia panowie na przyszłość nieobliczone klęski dla ojczyzny; Kościół bowiem katolicki nie pozwoli się ciemiężyć protestantom, kryjącemu się pod płaszczem rządowym. Móżeć nas gnębić i deptać nogami, zastrzegamy sobie tylko wolność pozostania wiernymi naszym przekonaniom. Zupełną wolność, jaką w zasadach pozytywizmu katolickiego pojmujemy, nie pozwala nam poddać się takim prawom. (Oklaski w centrum, sykanie na lewicy.)

**Minister wyznał dr. Falk**  
odpowiada na dotyczące się jego osoby wywoły mowy ostatniej: Jeśli nie wymienię kierownika fułdajskiej konferencji, to bynajmniej tego nazwać nie można zagadką, ponieważ wiadomo każdemu, że był nim hrabia Ledóchowski. O drugim liście Papięza nigdy nie slysział, czy list taki istniał kiedy i co mógł zawierać: odwołuje się zresztą w tej mierze do ówczesnych dzienników. Dalej oświadcza minister, że wie, iż Papięz i do innych pisał książkę (głos w centrum: A do których?). Następnie przechodzi pan minister do postępowania deputowanego v. Mallinckrodt. Dopóki takie wyrazy odbijają się będą o ściany tej sali, dopóki one posłuchu w kraju znajdą, dopóty rząd państwowy ustąpić nie może, chyba, że sam podkopać chciałby istnienie swoje.

Po przemówieniu referenta deputowanego Gneist, przyjęto § 4 zwykłą większością głosów. § 5 brzmi:

Słudzy kościelni, którzy na rozkaz lub z polecenia przez władzę państwową nieuznanego lub też na mocy wyroku sądowego z urzędowania swego złożonego Biskupa, lub też innej osoby, spełniającej prawa i obowiązki Biskupa bezprawnie, lub nareszcie zastępcy zamianowanego przez owe osoby, przedstawiający czynności urzędowe, karani będą grzywnami aż do 100 tal., albo pozbawieniem wolności lub więzieniem aż do 1 roku; jeżeli zaś na mocy takiego polecenia wykonywane będą prawa i obowiązki Biskupa, karane będą więzieniem od 6 miesięcy do lat 2.

Po krótkiej dyskusji, w której udział brali deputowani Riesenbach, Kalle i Röckerath, i ten paragraf tą samą co powyższe przyjęto większością.

**Paragraf 6 brzmi:**  
Jeżeli stolica biskupia opróżniona została w skutek wyroku sądowego, natenczas naczelnym przewodem państwa jest powołanie do natychmiastowego wyboru administratora dycezyi (wikaryusza kapituły). Jeżeli naczelnym przewodem nie zostanie w przeciągu dziesięciu dni zawiadomionym o skutecznym wyborze, lub jeżeli w dalszych dwóch tygodniach nie nastąpi zobowiązanie pod przysięgą wybranego, natenczas mianuje minister wyznań komisarza, który weźmie pod zarządek administrację wszelki ruchomy i nieruchomości majątek, należący do stolicy biskupiej, i majątek podlegający administracji każdemu Biskupa. Środki przymusowe, które potrzebne będą, ażeby majątek poddać pod rozporządzenie komisarza, nakłada naczelnym przewodem.

jest uprawniony do wzięcia w obserwację pomienionego majątku jeszcze przed zamianowaniem komisarza a nawet przed wydaniem zawezwania do kapituły i użycia w razie potrzeby nawet przymusowych środków, ażeby cel ten osiągnąć.

**Posel Sarrazin przeciwko prawu:**

Paragraf 6 zawiera zawezwanie kapituły do popelnienia niesprawiedliwości, ciężkiego grzechu, i udowadnia zatem, że całe prawo jest na wskroś niemoralnym. Kapituły nie usłuchają naturalnie tego zawezwania i nakładane będą kary, tak ciężkie, jakimi zagrażają różne postanowienia prawa angielskiego i kodeksu. Pan referent przytyczał przecież wzoraj podobne wymiary kar; jedyną odmianą ich jest cuchiaus lub szubienica. Zapowiedziano nam już, że niemieckie państwo wstąpi na te same tory, którei rząd pruski obecnie postępuje, a ponieważ poseł doktor Gneist jest również członkiem parlamentu niemieckiego i w sprawach przeciwko Kościołowi katolickiemu zawsze referentem, przeto upraszam go, ażeby jeżeli w parlamencie niemieckim zdawać będzie sprawę o podobnym do obecnego prawie, obok swego sprawozdania kazał odrukować sławną swą mowę, jaką miał w obronie Polaków w procesie im wytoczonym.

W imiennym głosowaniu przyjęto i ten paragraf 266 głosami przeciwko 92. Z mniejszością głosował również poseł Pauli (z Kolonii).

**Paragraf 7 brzmi:**

Postanowienia paragrafu 6 zastosowane będą również 1. w przypadku, w którym stolica biskupia w skutek wyroku sądowego opróżniona została, administrator biskupstwa wystąpił ze swego urzędu a ustanowienie nowego przez rząd uznanego Biskupa nie nastąpiło, i 2. jeżeli w innych przypadkach opróżnienia stolicy biskupiej prawa biskupie lub czynności wykonywały osoby, które wymaganiem §§ 2 i 3 nie odpowiadają.

**Posel Mallinckrodt przeciwko prawu:**

Rząd miał zaraz od początku zamiar odejść Kościołowi wszelki ruch wolny na wewnątrz i w ten sposób życie kościelne wprowadzić na koleje, któreby rządowi były przyjemne. Takim jest porządek prawny, do którego dąży. Na jeden punkt choć zwrócić uwagę. Proponowani przez rząd i zatwierdzeni kanonicy zobowiązali się pod przysięgą do sprawowania urzędu swego zgodnie z prawem kanonicznym. Według kanonicznego zaś prawa może się wybór administratora biskupstwa jedynie wtedy odbyć, kiedy stolica biskupia rzeczywiście została opróżniona. — Wtedy kanonicy nie będą pobierać żadnej pensji, lecz jedynie podług umowy oznaczonej dotychczas, i pod zagrożeniem odebrania tej dotychczas, chce ich rząd zmusić do czynności, których wypełnić nie mogą na mocy swego urzędu i swej przysięgi. Rząd zatem żąda od nich ziamania przysięgi. To w każdym razie jest złym środkiem; podobne postępowanie rządu, podobne nieposzanowanie moralności musi niekorzystnie wpłynąć i podkopać powagę rządu.

Referent poseł Gneist oświadcza, iż odpowiedź da przy paragrafie 13.

Również i paragraf 7 przyjęto tą samą większością, co poprzedni.

**Paragraf 8 brzmi:**

Postanowienia paragrafu 6 o ustanowieniu komisarza do administrowania oznaczonego także majątku, tudzież o obkładaniu aresztem tegoż majątku zastosowane będą dalej we wszystkich przypadkach, jeżeli opróżniona stolica biskupia nie zostanie obsadzona w przeciągu roku po jej opróżnieniu Biskupem, przez państwo uznanym. Ministrowi wyznań przysługuje prawo przedłużenia tego terminu.

**Posel Lieber przeciwko prawu:**

Jest on zdania, że w Prusach podług praw majowych niemożliwym jest, ażeby katolickie urzędy kościelne obsadzane były osobami rządowi przyjemnymi; należy przeto prawa majowe zmieść.

Paragraf powyższy przyjęty został zwykłą większością.

**Paragraf 9 brzmi podług uchwał komisji:**

Atybuće administracyjne Biskupa przechodzą na komisarza. Koszta administracji napród odciążeniemi zostaną od majątku. Komisarz reprezentuje stolicę biskupią lub Biskupa jako takiego we wszystkich majątko-prawnych stosunkach na zewnątrz. Przewodzi on przysięgającą Biskupowi zwierzchnią administrację i nadzór nad majątkiem kościelnym w dycezyi, wzięczie z majątkiem kościołów farych, wikaryatów, kapelanstw i zakładów religijnych, tudzież nad majątkiem wszelkiego rodzaju, przeznaczonym na cele kościelne. Komisarz legitymować się będzie w obec trzecich przez dokument nomenajny, opatrzonej w pieczęć i podpis, i w tych razach, w których prawa wymagają specjalnego pełnomocnictwa lub też pełnomocnictwa sądowego, notaryalnego lub w inny sposób uwierzytelnionego.

**Posel Windthorst (z Meppen) przeciwko prawu**

zauważa, iż się sprzeciwia konstytucji, jeżeli się chce związać majątek kościelny w administrację państwową. Majątek ten jest rezultatem długoletniej oszczędności. Jeżeli państwo majątek ten chce administrować w swoim interesie, natenczas powinno przynajmniej kosztą ponosić a nie brać ich z majątku samego. Dalej komisarz ma być jedynie odpowiedzialnym swój zwierzchniej władzy. Biskupowi nie ma przysługować prawo, jak każdemu innemu, którego majątek jest sekwestrowany, zażądania później złożenia rachunków. Iżeż to tam różnych wydatków można postawić w rubryce „koszta administracyjne“! Podobne postanowienie znajduje się również w prawie o sekwestrowaniu majątku deposeowanych książąt. Już teraz wielu ludzi zapytuje się mówię, w jaki sposób majątek swój mają zapisywać na miłosierne cele, ażeby nie wpadł w ręce molochowi państwu i jego komisarzowi! Środek ten jest pierwowzorem krokiem do konfiskaty katolickiego majątku kościelnego, a przynajmniej do oddania go w ręce tych, którzy nie są katolikami.

Po przemówieniu komisarza rządowego, dyrektora ministeryalnego Foerstera, i referenta doktora Gneista, którzy nazwali wywoły poseła Windthorsta przasadzonymi, zwarta większość przyjęła i ten paragraf. Tak samo i paragrafy 10 i 11, które brzmią:

§ 10. Administracja komisarza kończy się, skoro administracja biskupstwa obejmie ważne ustanowione stosownie do przepisów prawa administrator biskupstwa (wikaryusz kapituły), lub skoro ustanowiony został przez państwo uznany Biskup. Komisarz odpowiedzialny jest za swą administrację jedynie swój przełożony władzy, a rachunki, jakie obowiązują jest złożyć, podlegają rewizji królewskiej Izby obrachunkowej stosownie do przepisu § 10 No. 2 prawa z dnia 27 marca 1872. Inna odpowiedzialność lub składanie rachunków nie będzie miało miejsca.

§ 11. Naczelnym przewodem doniesienia w Staats-Anzeigerze o nastąpieniu stosownie do niniejszego prawa ustanowieniu administratora biskupstwa, tudzież o zamianowaniu komisarza przy podaniu dnia, w którym ich działalność urzędowa się rozpoczęła, również o ustaniu ich działalności urzędowej i o dniu, w którym to nastąpiło, tudzież we wszystkich dziennikach urzędowych i kościelnych, które w dycezyi tej wychodzą.

**Paragraf 12 brzmi:**  
Użycie §§ 6 i 11 nie wyklucza się przez to, że kapituła ustanowiła na przeciąg trwania opróżnienia stolicy

biskupiej osobnego administratora majątku (ekonomą), lub też sama administracja objęła, lub że osobna biskupia władza dla tej administracji istnieje.

**Posel Mallinckrodt przeciwko prawu**

napróżno czekał na odpowiedź rządu na ciężkie jego zarzuty, jakie przy § 6 poczynił; nie uczyniono tego; zczybyby sobie również wiedzieć, jaki cel ma ten paragraf.

Minister doktor Falk odpowiada, że rząd zamierza za pomocą tego paragrafu stworzyć sobie środki egzekucyjne.

**Posel Windthorst (z Meppen) przeciwko prawu:**

I przez to niczegośmy się nie dowiedzieli. Chciałbym jedynie przestrzedz stronniczo postępowców, ażeby nie szło dalej na drodze, na jaką się dostało; w ostatnich czasach dawano rządowi coraz to nowe fundusze dyspozycyjne i coraz to większe atybuće władzy. Cięskawy jestem, czy pod wydatki administracji majątku podciągnięti także będą subwencje na prasę, która środków tych będzie broniła. Sądzę, że panowie dziennikarze wielkie mają widoki (wesolość).

**Posel Mallinckrodt przeciwko prawu:**

Komisarz rządowy powiada, że majątek administrator będzie w interesie Kościoła, minister wyznań zaś, że chce sobie stworzyć środki egzekucyjne; to się nazywa harmonią!

Po przemówieniu p. Foerstera przyjęto i ten paragraf.

O godzinie 4 z południa odroczone dalsze obrady nad tem prawem do środy, godziny dziesiątej z rana.

**\* Wiedeń, 4 maja. [Z Rady państwa.]**

Doniesienia potoczne. — Wiadomości dworskie. — Słubj. Pogłoski o bliskim przesileniu znów zaprzątają umysły tutejsze; pochodzą one ząd mianowicie, że żądania stawiane ministrowi skarbu w Radzie państwa stają się coraz natarczyszymi, lubo z drugiej strony pewną jest niemal rzeczą, że ogólnemu stanowi niedoli, żadne rozporządzenie ministeryalne zapobiedz nie może, ponieważ jest ona naturalnym wpływem systemu. Śród takich okoliczności oczywiście wczorajsza narada ministeryalna, odbyta pod przewodnictwem samego cesarza, mogła wprawdzie zakostatować zle, ale nigdy skutecznie, raz na zawsze, zażegnać go. Vaterland wyraża nadzieję, że musi nadjeść wreszcie chwila, że uitoruje sobie drogę ogólne przekonanie, że jedynie zmiana owego centralistycznego systemu, które od czasu do czasu objawia się w centrum, aby potem tem silniej się uspić na czas pewien, może obecną niedoli zaradzić i zapobiedz na przyszłość katastrofom społecznym. W miarę, jak ogólna niedola coraz szersze przybiera rozmiary, upewnia się też coraz bardziej to przekonanie; ząd dzisiejsze pogłoski o bliskim przesileniu. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odbywały się rozprawy w drugim czytaniu nad przełożeniem rządowem, tudzież się rozporządzenia cesarskiego z dnia 21 czerwca 1873 r. o zniesieniu towarzyszy akcyjnych. W ciągu dyskusji oświadczył minister skarbu, że nie dopuści przengdy, aby z worka podatkowego pokrywano straty w niektórych kolach przedsiębiorczych. Nie jest nadto wcale rzeczą ministra skarbu, aby sam osobiście miał kierować fuzjami i likwidacjami, ponieważ tyczy się to li praw prywatnych osób. Rada państwa, jak slychać, z końcem bieżącego tygodnia odrocy się tylko na czas posiedzeń delegacji, poczem, prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca, znów powołaną będzie do dalszego toku obrad.

Ogłoszone co tylko tymczasowe pobieżne sprawozdanie o stanie urodzajów w drugiej połowie kwietnia w zachodniej połowie monarchii, z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi konstatuje, że nagła zmiana w temperaturze, zasza z końcem kwietnia, nie wszędzie z mrozami połączoną była i że w północno zachodnich krajach mało w ogóle spowodowała szkody. W Alpach i krajach przedalpejskich mrozy szkodliły nieco żytom.

Montagsrevue donosi, że cesarz nadał prezesowi gabinetu włoskiego, panu Minghetti, oraz włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, panu Visconti-Venosta, wielki krzyż orderu św. Stefana; posłowi włoskiemu przy tutejszym dworze, hrabiemu Robilant, wielki krzyż orderu Leopolda; naczelnikowi gabinetu króla włoskiego, panu Agnemo, wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Na zamku w Heubach w Bawaryi odbył się d. 28 kwietnia ślub ks. Karła Teodora Bawarskiego, brata cesarzowej Elżbiety Austryackiej, z ks. Maryą Józefą Braganza, córką śp. infantą Don Miguela Portugalskiego, a siostrą żony arcyksięcia Karola Ludwika. Ks. Karól Teodor liczy lat 35, jest od siedmiu lat wdowcem po córce króla Jana Saskiego Zofii i ma z pierwszego małżeństwa 8 letnią córkę. Ks. Marya Józefa ma lat 17. Matka jej żyjąca pochodzi z domu książąt Loewenstein-Vertheim-Rodenberg. Najstarsza jej siostra jest za infantem Alfonsosem bratem Don Karlosa.

**\* Paryż, 4 kwietnia. [Głosy dzienników w sprawie sytuacji obecnej.]** — Bien Public powiada, że wszelkie zabiegi względem zmiany gabinetu spetzły na niczem, a książę de Broglie wigęć niż kiedykolwiek opiera się na prawicy. Instrukcyje jego stronnicwa, twierdzi organ pana Thiersa, wymagają od niego, aby broń się do ostateczności i żeby nie ustępował od steru rządu, chyba gwałtem do tego zmuszony, żeby choć najmniejszą kontentował się większością. Nadto sądzi Bien Public, że w tym razie byłoby i lepiej odczytać jeszcze prawa konstytucyjne, gdyż przewiduje, że prawa te nie uzyskająby najmniejszej nawet większości. Legitymistowska prasa obrurza się na artykuł wczorajszy dziennika le Français, który oświadcza się przeciw odroczeniu praw konstytucyjnych. L'Union przypomina ponownie, że monarchiści uważają rządowy zamiar przełożenia praw konstytucyjnych za krok nieprzyjatyński względem nich. Inspirowany przez księcia de Broglie le Français jeszcze raz wzywa lewe centrum, aby szło ręką w rękę z rządem, a nie wymagało wspólnie z radykałami rozwiązania

Zgromadzenia narodowego. La Presse, organ księcia Decazes, stanowczo oświadcza się dziś za natychmiastowym zorganizowaniem septennatu; półrządowa zaś Agence Havas utrzymuje, że przełożone będą prawa konstytucyjne, ale że wprzódy wymagana jeszcze będzie dyskusja nad nowym prawem wyborczym. Chaos zatem dziś wielki, a końca tej kryzysu ani podobna przewidywać. La Presse oświadcza ponownie, że marszałek Mac Mahon nie występuje o rządy do Zgromadzenia narodowego, że za o rządy służyć będzie wstęp do praw konstytucyjnych. Journal de Paris oświadcza wyraźnie, że bonapartyści stanowczo opierać się będą zamiarowi zorganizowania septennatu; pan Rouher miał to wyrzec otwarće.

**\* Rzym. [Proces beatyfikacyjny.]** Dzień wiewy Orleanskiej. Jednym z powodów przybycia księdza Biskupa Dupanloup do Rzymu była chęć uczynienia potrzebnych kroków, aby sprawa beatyfikacji Joanny d'Arc była rychło wprowadzona. Rzeczy w tej sprawie mają się tak. Przed niedawnym czasem odbyły się w Orleans wielkie uroczystości na cześć Joanny d'Arc. Znaczna liczba Biskupów wzięła w nich udział. Otóż Biskupi prowincyi kościelnej, zostający pod zwierzchnictwem metropolity Arcybiskupa z Rouen, wzięli inicjatywę w kwestyi beatyfikacji i podpisali uroczyste podanie do Ojca św. Do tego podania podpisanego przez kardynała de Bonnechese Arcybiskupa z Rouen i Biskupów prowincyi, przylączona była znaczna liczba dokumentów. Papięz odesłał to pismo do św. kongregacyi obrzędów. Mons. Minetti, promotor wiary, odpowiedział na podaniu, że już w r. 1455 Stolica Apostolska wydała wyrok, uznający niewinność całkowicie Joanny d'Arc i że nie ma nic innego do zrobienia, jeśli nowe fakta przedstawione nie zostaną. Jak wiadomo, obowiązkiem jest promotora wiary czynić obiektywe. Pismo Mons. Minetti przesłano kardynałowi de Bonnechese i wszystko ucichło. Za przybyciem swoim do Rzymu ks. biskup Dupanloup odwiedził Mons. Bartolini, sekretarza kongregacyi obrzędów, wtedy pokazało się, że nie o odpowiedzi Mons. Minetti nie wiedział, oczywiście zaraz mu jęj udzielono. Książę Doupanloup udał się wtedy do adwokata Aliprandi i wybrał Mons. Termoz za postulatora. Jest tedy nadzieja, że sprawa rychło wprowadzona zostanie.

## TELEGRAMY.

**Madryt, 5 maja.** Według wiadomości nadeszłych z północy stawiło się do obozu republikańskiego mnóstwo karlistów, prosząc o amnestyę. — Marszałek Serrano wyjechał dziś w południe ze Santander do Madrytu. Tu przysposabiają mu świetne przyjęcie.

**Wiedeń, 6 maja.** Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przyjęto bez dyskusji projekt do prawa o państwowem uznawaniu korporacyi religijnych. — W izbie deputowanych obradowano nad projektem do prawa tyczącego się podobnego ruszenia. Po dość długiej dyskusji i po gorącym poparciu projektu przez ministra obrony krajowej, uchwalila Izba jednomyślnie przystąpić do dyskusji szczegółowej nad rzeczonem prawem.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

**Paryż, 6 maja.** Podczas uczty dawanej w Evreux wypowiedział książę de Broglie, że rząd ma stanowczo zamiar przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu projekt do praw konstytucyjnych i że spieszne nad nimi obrady uważa za rzecz bardzo nagłą, aby chwiejnym stosunkom rządu oraz instytucji, którym obecnie Francya ulega, położyć raz przecie koniec.

**Madryt, 6 maja.** Jak Gaceta donosi, ponieść miał znaczną klęskę oddział karlistów pod wodzą obudwu Cuccala (ojca i syna) w prowincyi Valeria. — Serrano w ciągu całej swiej podróży z Santander tu dotąd na wszystkich stacyach wityny był z wielkim zapalem. — Marszałek Serrano przybył tu o godzinie 1 z południa i przyjmowany przez ministrów i władze miejscowe wityny był z wielkim zapalem.

**Paryż, 6 maja.** Według wiadomości z dnia 3 maja z Bilbao nadeszłych, mieszkańcy miasta mało ucierpieli w skutek oblężenia. Ogólna liczba poległych wynosi 130 głów. Wszyscy niemal angielscy poddani opuścili Bilbao przed 20 kwietnia. Po wkroczeniu wojsk rządowych spalili ochotnicy niektóre budynki, które należały do mieszkańców sprzyjających karlistom. Karliści cofnęli się wszyscy ku Durango; wojska rządowe nie tracąc czasu poszły w pogoń za nimi. — Bergondi, deputowany z Alp Nadmorskich, zastrzelił się.

**Santander, 6 maja.** Wojska rządowe, ścigając Karlistów, przechodziły przez miasto Zorossa i poszły w kierunku Durango. Karliści cofają się ku Esteli.

**Ateny, 6 maja.** Ministerstwo Bulgarijskie sprawuje chwilowo interesa rządu dalej, ponieważ usiłowania Deligeorgisa, starającego się utworzyć nowy gabinet, spetzły na niczem. Mówią tu o odroczeniu Izby.

Durango, 4 maja. Siły zbrojne karlistów, rozłożone dotychczas pod murami miasta Bilbao, rozdzieliły się; kilka nawarskich batalionów przybyło tutaj z Don Karlosem, biskajskie bataliony pod wodzą Valdespino cofnęły się do Biskaj, cztery kastyljskie bataliony pomaszerowały do Arota, cztery inne zaś do Guardajagala. Kawalerya pociągnęła do Osduny, artyleria udała się w dolinę Arratio.

**PRZYBYLI DO POZNANIA.**

Poznań, 7 maja. LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI Prusimski z Sarbi, Zablocki z Czerlejna, Brzeski z Jabłkowa, Sozaniecki z Boguszyna, Dąbski z żoną i Golez z Król. Polskiego, Eubiencki z Wapienka, kupiec Peters z Hanoweru. STERNA HOTEL EUROPEJSKI Gamezowski z Pospowa, kaznodzieja Quade z Metzu. HOTEL RZYMSKI. Knebel z Wrocławia, Block z Kościelna, Bernhard z Wartenberga, Kuntze z Berlina, Traumann z Monachium, Jakoby z Wrocławia, Siebenkorn z Berlina, Kraus z Wiednia, Göbel z Lipska, Schnuppe z Grodziska, Bucherer z Kahr, Erckmann z Brukseli, Kuhlmann i Schmezer z Wrocławia, Mentzel z Plauen, Mylius z Fürth, Greulich z Berlina, Höfner z Drezn. MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Nagelow z Sliwna, Midowski z Berlina. TILSNERA HOTEL GARNI. Ehrenfried z Wrześni, Schripp z Somerfeldu, Kuntze i Otho z Berlina, Schumann z Lipska, Schultz z Drezn, Nüring z Hamburga.

**G I E L D A**

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97½, płacone, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94½, płacone, poznańskie listy rentowe 97½ płacone, poznańskie akcje bankowe.

110% płacone, poznańskie 5 pct. prowinc. 1/2 obligacja 110 płacone, poznańskie 5 pct. obligacja powiatowa 101½ płacone, poznańskie 5 pct. obligacje melioracyjne 101½ płacone, poznańskie 4½ pct. obligacje powiatowe 97½ płacone, poznańskie 4½ pct. obligacje II emisji 94½ płacone, poznańskie 5 pct. obligacje miejskie 101 płacone, pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92½ płacone, pruska 4 pct. pożyczka państwa 99½ płacone, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106½ płacone, pruska 3½ pct. pożyczka prem. 122½ płacone, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67½ płacone, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 167½ płacone, akcje stare starogardzko-poznańskie koleje żel. 101½ płacone, akcje marszalsko-poznańskie koleje żel. 43½ płacone, banknoty zagraniczne 99½ płacone, rosyjskie banknoty 92½ płacone, Ostdeutscherbank 74½ płacone, Prodktenbank — żąd., Wechselbank — płacone, Kwiłceki, Potocki i Sp. — płacone.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano 100 cent. cena wypow. 60½, maj 60½ — 3/4, maj-czerwiec 60½, na czerwiec-lipiec 60½, lip.-sierp. 57, sierp.-wrzes. —, na jesień — talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles). Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedzenia 22½, na maj 22½ — 1/2, na czerwiec 22½, lipiec 22½, sierpień 23½, na wrzesień —, na październik — talarów.

**Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.**

**„Revelesciere du Barry w Londynie“**

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wysmienita Revelesciere du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących chorobach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, pierśiowych płucowych, wątroby, gruźlicy, błony śluzowej przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, tuberkulozie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zapalenia biegunki, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliznie, febrze, zawrocie głowy, kongestjach krwi, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas brzościenności, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze i blednicy. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów Świadectwo No. 73,928 — Władeg w Styry, 3 kwietnia 1872.

Przez Pańską Revelesciere, której — licząc lat 50. — przez dwa lata bez przerwy używał, uwolniony prawie całkiem zostałem od moich dziesięcioletnich cierpień, sparaliżowania rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, memuzatrudnieniu. Za wyświadczone mi to wielkie dobrodzieństwo wynurzam Panu niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie. Br. Sigmo Świadectwo No. 73,268. Trapani, na Sycylii, 13 kwietnia 1870.

Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpień połączonych z okropnym opuchnięciem całego ciała, palpitacją serca, bezsennością i żółtaczycą, i hypochondriąs w najwzruszających stopniach, uważana była przez lekarzy za straconą, kiedy się zdecydowałem uciec się do tej nie dającej się opłacić Revelesciere du Barry. Wybor ny ten środek usunął, ku zadowoleniu wszystkich moich przyjaciół, w krótkim czasie owe straszne cierpienia, przywrócił mi zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tym Panu, jak tego mój obowiązek wymaga, w interesie wszystkich podobnie cierpiących i z najserdeczniejszym podziękowaniem. (1848.)

Atanasio Barbera. Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revelesciere u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskopiki z Revelesciere puszki po 1 tal 5 sgr i po 1 tal. 27 sgr. — Revelesciere chocolatee w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sproszadzał można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i ląkoci.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma; Jul. Schottlaender. Landbergu n W.: Jul. Wolf. W Poznaniu A. Puhl w Czerwoniej Aptecz, Krug & Fabricius Jakoba Schiesingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski. Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel.

**Telegram giełdowy Kuryera Poznńskiego.**

Berlin dnia 7 maja 1874. (Kursa końcowe.)

Not. e	Not. e
Nedreus, kol. 132 1/2	135
Kol. Min. kol. 128	129 1/2
SzwajLimburg 20	20 1/2
March. kol. 31 1/2	29 1/2
Pozn. ac. 43	43
Aus. ak kred. 127 1/2	129 1/2
dito banknoty 90 1/2	90 1/2
Berlbank weks 49 1/2	49 1/2
Wr. Disconto. 82 1/2	82 1/2
Ostd. Bank. 74	74
dito Prod. Bank 19	19
Poz. Wechsib. 3	2 1/2
Akcyje Telusa. —	spok
Dormun. Unia 58 1/2	61
Immobilien 89 1/2	89 1/2
Stüdens. 19 1/2	19 1/2
Laurahütte 164 1/2	166 1/2

Berlin dnia 7 maja 1874. (Kursa końcowe.)

Not. e	Not. e
Pszeniaca słab	
Maj. 69	89 1/2
Sier. Wrz. 81 1/2	81
Żyto słab	
Maj. 57 1/2	56 1/2
Maj. Czer. 57 1/2	57
Sier. Wrz. 56 3/4	56 3/4
Olej rzepli stabe	
Kw. Maj. 18 1/2	18 1/2
Lip. Sier. 19 1/2	20
Wrz. Paź. 20 1/2	20 1/2
Okowita stabe	
Maj. Czer. 23 17	23 18
Lip. Sier. 23 17	23 14
Sier. Wrz. 22 11	22 10
Oweis wzm	
Maj. 64	64
Wypow. żyta. 6350	7600
Wypow. okow. 100000	2 0000
Kapitały: stabe	
Galicjany 109 1/2	100
Pr. pap. państw. 92 1/2	92 1/2
Poz. n. 4 % lis. z. 94 1/2	94 1/2
Poz. listy rent 97 1/2	97 1/2
Kol. państw 189 1/2	1 91
Lombardy 82 1/2	83 1/2
Aus. los 1860 98 1/2	98
Wlochy 64 1/2	64 1/2
Amerykany 100 1/2	100
Turki 43 1/2	44
3/4 % Rumuń. 43 1/2	43 1/2
Pol. lik. list. za 67 1/2	67 1/2
Rosyjsk. noty 92 1/2	92 1/2
Srb. austr. ren 66 1/2	66 1/2

Szczecin dnia 7 maja 1874. (Kursa końcowe.)

Not. e	Not. e
Pszeniaca spok	
Maj. Czer. 86 1/2	86 1/2
Czer. Lip. 86 1/2	86 1/2
Sier. Wrz. 80 1/2	80 1/2
Żyto: stabe	
Maj. Czer. 56 1/2	56 1/2
Czer. Lip. 55 1/2	55 1/2
Sier. Wrz. 55 1/2	55 1/2
Olej rzepl. spok	
w miejscu	
Maj. Czer. 17 1/2	17 1/2
Czer. Lip. 17 1/2	17 1/2
Na Jiesią. 18 1/2	19
Okowita	
W miejscu 23	22 1/2
Maj. Czer. 23 1/2	23 1/2
Czer. Lip. 23 1/2	23 1/2
Sier. Wrz. 23 1/2	23 1/2

Dnia 1 m. b. o godzinie 3 z rana zakończył życie opatrzony św. Sakramentami syn i brat nasz ś. p. Stanisław Sawilski, przeżywszy lat 15, o czém krewnym i znajomym donoszą wielce stroskani (927) Rodzice i rodzeństwo. Strzelewo, d. 3 maja.

W dniu 9 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Marcina odbędzie się żałoba nabożeństwo za duszę śp. Józefa z Mianowskich Grabowskiej, na które zapraszają Mąż i Rodzeństwo.

**Teatr polski.** W czwartek na benefis p. Frederici-Jakowickiej opera Moniuszki [920] **HALKA.**

Cand. philog. poszukiwany wieść, któryby był w stanie przysposobić primanera do egzaminu abitu. ryneckiego. Adres wskaze Expedycja „Kuryera Poznańskiego.“ (899).

Nożyce do owiec strzyżenia w najlepszym gatunku, także obcęgi do tetowania i znaczenia owiec poleca C. Preiss. Wrocławska ul. No. 2. (930)

Ludwika Gehlena regeneratory włosów nadaje siwym i białym włosom pierwotny ich kolor. Na zadanie przedłożone być mogą świadectwa. Cena 1 tal. 15 sgr. Gwarantuje się za skutek. (694) Ludwik Gehlen, yz yer i zachowawca włosów. Poznań

**Panów akcyonaryusz** Spółki: **Teatr polski w ogrodzie Potockiego,** zalegających w opłacie VII raty, płatnej 1 stycznia r. b., prosimy przynieść należną kwotę jak najwcześniej przesłać na ręce pana St. Tułdzieckiego, Hôtel du Nord; — w czerwcu bowiem wszystkie zaległości odbierać będziemy przez zaliczkę pocztową. (902) 1 lipca r. b. jest płatna VIII rata akcyi. **Byrekeya.** Ign. Grabowski. Dr. Wl. Lebiński. St. Tułdziecki. Z końcem z. m. ubiegł rok od otwarcia czynności Banku Włościanckiego. O rozwoju téjże instytucji objaśni kilka cyfr następujących (sumy podane w okrągłych talarach): Data. Kapitał zaklad. Depozyta. Weksle. Hypoteki. Stósunek hyp. do weksli jak:

30. 4. 73.	28840	—	—	—	—	—
31. 5. 73.	30505	550	14400	—	—	—
30. 6. 73.	31485	810	30660	—	—	—
31. 7. 73.	35970	1402	34307	1000	1 : 34,3	—
31. 8. 73.	41060	1508	41242	1300	1 : 31,7	—
30. 9. 73.	50350	2879	49375	1700	1 : 29,0	—
31. 10. 73.	52070	4201	53982	3483	1 : 15,8	—
30. 11. 73.	65930	2997	51251	6184	1 : 8,3	—
31. 12. 73.	68580	8180	59966	13068	1 : 4,6	—
31. 1. 74.	69970	8452	59489	13588	1 : 4,4	—
28. 2. 74.	84200	4620	62822	14230	1 : 4,4	—
31. 3. 74.	88970	5762	73802	17410	1 : 4,4	—
30. 4. 74.	89710	11616	77354	20161	1 : 3,8	—

Z weksli na tal. 77354 będących 30 kwietnia w portefelu było: na tal. 67617 weksli dyskontowanych Spółkom Zapisanym, 8675 osób prywatnych z kaucją hipoteczną, 1062 osób prywatnych. Pożyczki hipoteczne udzielane są na zasadzie wykazów katastrowych (30 × czysty dochód gruntowy + 10 × użytek z budynku — 20 razy podatki i ciężary; lub niżej.) [929]

**Dentysta ST. KASPROWICZ,** Poznań, Gniezno, ulica Wilhelmowska No. 17. ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b. Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniej codziennie od 9—12 przed poł. i od 2—6 po poł. z wyjątkiem niedzieli. W Gnieźnie zaś przyjmować będę codziennie mój assistent, w niedzielę zaś każda sam konsultować będę. [886]

Skład mój zaopatrzony najnowszej mody **Kostiumy** i na każdą cenę polecam. **A. Przystanowska,** (925) Wilhelmowska ul. No. 18.

**Palarnia kawyparowej** na sposób angielski **G. F. Zielke & Co.** sprzedaje Rio funt po 9 sgr., Cuba funt po 11 sgr., Mecca II. funt po 13 sgr., Mecca I. funt po 15 sgr. Kantor: przy ul. Szkolnej 4, I piętro. (356)

**Nauczycielka,** muzykalna, praktykująca od lat kilku, poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość A. A. A. poste rest. Poznań. [926] **Panna służąca,** z dobrymi świadectwami, znająca dokładnie krawiectwo, szycie na maszynie i czesanie, zgłosić się może do **Ujazdu pod Grodziskiem,** gdzie od św. Jana wakuje miejsce. (928)

**Świeże masło stołowe** poleca **A. Duchowski.** [933] **Szwajcarski Zakład serwatki** Szanowna publiczność i Panów lekarzów zawiadamiam uniżenie, że będę miał codziennie od godziny 4—6—9 z rana **cieplą świeżą serwatkę** na sprzedaż na promienadzie przeciwko apteki nadwornej pana doktora Mankiewicz. O łaskawe korzystanie z tego uprasza

**J. H. Fässler** z Appenzell w Szwajcaryi. (932) **Srebrnego łososia wędz.** odebrał i poleca (931) **A. Luziński.**

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe nieczrowane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legii honorowej dla wynalazcy machin do szycia **Ellas Howe jun.** 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medali na samej wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były **Howe-Maschinen-Companie** w Nowym Jorku zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jej sławnych machin i uchronić ją przed imitacjami itd., otworzyła w **Poznaniu**, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filią dla prowincji poznańskiej i dla części Prus Zachodnich i Śląska, której kierownictwo powierzone zostało

**Pau Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu** Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach téjże po miastach ustanowić się mających naszą oryginalną maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, także wyszyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca. Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howego, tudzież podania o sientury w wymierzonym obwodzie, adresować należy do pana **Siegund Bernstein.** Z szacunkiem. [108] **Howe-Maschinen-Companie.** Dyr. F. Fontaine